

# KAZIMIERZ DOLNY

Wiosną Janowcem a Puławami Wisła rzuca wielki łuk ku północo-zachodowi i na przestrzeni kilkunastu kilometrów przebiega się swym prądozłotym przez zachodni kraniec Włocławki Lubelskiej. Jest to jeden z piękniejszych odcinków jej biegu. Wysokie wzgórza niekiedy dochodzą do samej wody, oddzielone jedynie wstęgą szosy, to znów cofają się dając miejsce uprawnym polom czy łąkom. Czasem porośnięte lasem lub pokryte brzewami, gdzie indziej pocięte w dolnej części tarasami, na których rosną słynne sady owocowe.

## Gdy się płynie z góry

z rzeki najpierw wznoszą się nad Janowieckim kościołem z wieżą wspaniałe ruiny zamku Firlejów. Później na prawo rozciąga się przepiękna panorama Kazimierza, dalej mamy dolinę Bochońnicy z wioską i ruinami zamku. Potem nad wsią Parchatką (od paru chatek) romantyczne wzgórza, gdzie za księżnej Izabeli były i pustelnia i most chiński, zaś dołem biegnie wspaniała aleja nadwiślańskich topoli, być może sadzonych za czasów księżny, gdyż liczą one sobie około stu pięćdziesięciu lat. W cieniu lip prześwieca białymi ścianami kościółek włostowiecki, a wreszcie rozpoczyna się kompleks Puław pałacem Marynki; potężną gestwicę drzew parkowych przerywa świątynia Sybilli, fasada zamku, a kończy ją Pauleon. Na przeciwległym brzegu kościół w Górze Puławskiej zamyka ten czarowny odcinek wielkiej drogi wodnej.

## O każdej porze roku

dnem czy nocą, kraj obraz ten jest pełen niewysłowionego czarunku. Czy to wiosennym rankiem w ukośnych promieniach słońca, gdy kwitną sady i bzy, a powietrze jest pełne aromatu, zaś łąki pokryte kwiatami; czy w upalne letnie południe, gdy się złocą pola, piasek nadbrzeżny błyszczy jak srebro, nad wodą faluje rozdrgnane powietrze, krążą rybitwy i płyną białe obłoki; czy o purpurowym jesiennym zachodzie, gdy słońce topi się w wiślanych falach, drzewa się żółcą i czerwienią, unoszą się sine dymy i zaczynają błyskać gwiazdy; czy w miesięczną zimową noc, gdy śnieg skrzy się tyłkami iskier, drzewa stoją oszronione, gasną żółte plomyki w oknach, a nad doliną przepływa, jak technienie wieczności, mroźny powiew północy.

## Może najpiękniej

wygląda Kazimierz latem, w godzinach popołudniowych, widziany z Wisły. Na szalonymi te wzgórza rysuje się w ciepłych promieniach słońca baszta strażnicza, opiekunka miasta, wyżej od zamku, obudowana, jak i on z kamienia, o pomarszczonej krawędzi, z wejściem obronnym, wysoko nad ziemią przebitym. Ruiny zamku, zawese jeszcze potężne, nasuwają jedynie myśl, jak pięknym był on kiedyś. Poniżej fara, gmach z czasów Kazimierza Wielkiego, jak i zamek. Niegdyś górowała nad nią wieża, później, w czasach wielkiej świetności miasta farę przebudowano. Prócz wątku murów z widocznymi śladami gotyku pozostały jedynie

portal, skarpy narożne i luki podzielenia. Koniec wieku 16-go, to rozbudowa prezbiterium, obniżenie wieży, przepiękne nowe sklepienie, podobne kolegiacie zamkowej, wspaniałe drzwi, obramienia okien i kaplica południowa.

## Powstałe w tym czasie

kościół św. Anny, podobny do wzniesionego w tym czasie, z wieżką, jakis niedokończony, o nikielnych dekoracjach sklepienia.

A naprzeciw Fary kościół i klasztor OO. Reformatorów, piękny zespół gmachów i murów okalających, przedziwnie zachowany przez stulecia. Oto schody kryte prowadzące na górę, przed kościołem dziedzińczyk półokrągły murem ośnasy i obsadzony kasztanami. Wnętrze proste i jasne o licznych i ciekawych nagrobkach. Przyległy klasztor, z wirydarzem w środku, opiera się na potężnych murach od strony wąwozu. Sklepienie korytarze pełne chłodu w letnie upały, ciele z

najpiękniejszym widokiem na Wisłę czy zalesione wzgórze ogród spływający tarasami ku południowi.

Wzdłuż Wisły ciągną się dwa przedmieścia oparte o wzgórze. Zachowało się tu jeszcze kilka spichrzy z 14-go wieku przebudowanych w 17-tym stuleciu.

## Między obu wzgórzami

południowym ponad Fara, z zamkiem i basztą, a południowym z klasztorem i górą cmentarną, u wejścia do doliny biegnącej ku wschodowi, rozłożył się Rynek. Na jego wschodniej stronie dwa muzealne patrycjuszowskie wystawiły sobie wspaniałe kamienice u schyłku 16-go wieku. Potężne bloki pokryte plaskorzeźbą, niegdyś barwioną, o bogatych profilach atyk, świadczą o wysokim poczuciu piękna i umiejętności ówczesnych budowniczych.

Domy na ul. Senatorskiej, zachowane w liczbie zaledwie czterech, są poza kamienicą Celejowską, już o wiele skromniejsze. Z innych kamienie pozostał at

ktw ślad. Z pięknej bożnicy o sklepieniu z drzewa sterczą tylko nagie mury. Ogromnie ciekawe domy drewniane spłonęły w większej części. Ocalał budynek jatek mięsnych, drewniany, z 17-go wieku.

Poprzednia wojna, zwana wielką i ostatnią, przy losie Kazimierzowi wielkie straty, właśnie w budownictwie drewnianym, zabytkowym.

## Uplynie sporo czasu

zanim Kazimierz odbuduje się i zalutuje na nowo wreszcie na łazy i łąki, tu rystów wędrujących po Polsce i cudzoziemców z dalekiego świata, których przerywa romantyzm, malowniczość i ów dziwny czar Kazimierza i doliny Wisły, rozległych pól, zalesionych wzgórz i wąwozów, modrych fal rzeki i nadzwyczajny aromat powietrza.

Kazimierz to przedziwne zespolenie krajobrazu z architekturą, jakąś rzadko spotykana harmonia barwy i kształtów. Liczne cienie wąwozów i wzgórz, skąd się rozciąga fantastyczna panorama. Wspaniałe ślady dawnej świetności, półokrągłe prezbiterium Fary, kolebki stylu lubelskiego w 17-tym wieku, ozercy, zapadnięty w ziemię szczyt domu starców przy św. Annie. Domy ze skarpani i raskamiasteczkowe domki — a wszystko tonące w zieleni, pomiędzy wzgórzami a rzeką.

W gwałtowną letnią aksamitną noc, rysują się czarno sylwety wzgórz i gmachów, cicho a wartko płynie Wisła. Ode odbija od brzegu łódź, stojący na niej cień porusza się miarowo z wiosłem w rękach. Lekko puszczają fale o dno łodzi. Rybak płynie na połów. O wczesnym brzasku wyłoni się z opalowych mgieł jako czarna sylweta, dążąc do brzegu. Dział tak samo, jak przed tysiącem lat...

Inf. arch. Zygmunt Knothe  
konserwator.